

Odeszli za wcześnie

30 grudnia 2022

W dniu 27 grudnia 2022 roku zmarł Andrzej Iwan – jeden z najbardziej utalentowanych i wszechstronnych polskich piłkarzy lat 70 i 80 ubiegłego wieku, wielokrotny reprezentant Polski, uczestnik mistrzostw świata w Argentynie w 1978 roku i Hiszpanii w 1982 roku.

Niespełna dwa miesiące wcześniej zmarł inny nieprzeciętny, chociaż mniej utytułowany zawodnik – Igor Sypniewski. Nieprzypadkowo łączę te dwa nazwiska. Po pierwsze – obaj byli jednymi z najbardziej utalentowanych zawodników swojej generacji, po drugie – obaj występowali na tej samej pozycji jako napastnicy (ewentualnie ofensywni pomocnicy), po trzecie – obaj mieli podobnie dramatyczne doświadczenia oraz problemy życiowe, które opisali w książkach wydanych po zakończeniu kariery. Symboliczne jest również, że obaj urodzili się tego samego dnia – 10 listopada (Iwan w 1959 roku, Sypniewski w 1974 roku).

Andrzej Iwan w trakcie swojej kariery 29 razy wystąpił w reprezentacji Polski, w której zdobył 11 bramek. Warto odnotować, że Iwan był najmłodszym uczestnikiem mundialu w Argentynie w 1978 roku. Cztery lata później został wraz z reprezentacją Polski medalistą mistrzostw świata w Hiszpanii. W rozgrywkach krajowych zdobył mistrzostwo Polski w sezonie 1977/1978 oraz z Górnikiem Zabrze w sezonach 1985/1986, 1986/1987 i 1987/1988. Ponadto został wybrany piłkarzem roku w plebiscycie „Piłki Nożnej” w 1987 roku. Przez kilka sezonów grał również poza granicami kraju w VfL Bochum i w PAE Aris Saloniki. Po zakończeniu kariery był między innymi asystentem trenera Wisły Kraków oraz trenerem drużyn w niższych klasach rozgrywkowych, a także ekspertem piłkarskim i komentatorem sportowym.

Andrzej Iwan był piłkarzem twardym, ambitnym i walecznym,

jednak bardzo często trapiły go urazy i kontuzje. Między innymi podczas meczu z Kamerunem na mundialu w Hiszpanii odnowiła mu się kontuzja, która na długi czas wyeliminowała go z gry i zahamowała jego karierę. Również kontuzja uniemożliwiła mu wyjazd na mistrzostwa świata w Meksyku w 1986 roku. Wówczas zaczęły się epizody depresyjne piłkarza, potęgowane przez nadużywanie przez niego alkoholu. W napisanej wspólnie z red. Krzysztofem Stanowskim autobiografii zatytułowanej „Spalony” Andrzej Iwan w ten sposób ujął problem: „Czy piłem jako piłkarz Górnika? Pilnowałem się przez chwilę za czasów Kostki, a potem – oczywiście. Czy byłem alkoholikiem? Z pewnością. Nałóg złapał mnie w sidła jeszcze w Krakowie i nie puszczał także poza jego granicami. Mogłem wyzwolić się od towarzystwa, czasami destrukcyjnego, ale nie byłem w stanie uciec przed samym sobą i swoimi demonami” [1].

Problemy te zaczęły narastać po zakończeniu kariery. Dodatkowo piłkarz uzależnił się od hazardu i w ten sposób stracił większość środków zarobionych podczas gry w Bundeslidze. „Hazard wypłukiwał mnie z pieniędzy, a alkohol każdego dnia obdzierał z godności. Z młodego chłopaka, który uganiał się za piłką i dawał radość ludziom, przeistoczyłem się w zniszczonego życiem mężczyznę w średnim wieku, zapomnianego, z masą wspomnień i niczym więcej” [2]. W konsekwencji Iwan dwukrotnie próbował odebrać sobie życie, co opisał we wspomnianej książce „Spalony”.

Kariera Igora Sypniewskiego była z całą pewnością mniej spektakularna, co jednak nie zmienia faktu, że był jednym z największych talentów polskiej piłki. Choć wystąpił w reprezentacji Polski jedynie dwukrotnie, to jednak jego gra w barwach Panathinaikosu Ateny (szczególnie w rozgrywkach europejskich) przyniosła mu powszechne uznanie i renomę. Sypniewski zdobył również mistrzostwo Szwecji z klubem Malmö FF. Trenerzy i eksperci piłkarscy twierdzili, że Igor Sypniewski jest „zawodnikiem kompletnym” – był znakomicie wyszkolony technicznie, miał świetną koordynację ruchów i

przyśpieszenie, a do tego niekonwencjonalny strzał na bramkę. Byłem tego wielokrotnie świadkiem chodząc na mecze ŁKS-u, w czasach gdy grał w tym klubie Sypniewski. Niestety widziałem go również niejednokrotnie w formie mocno odbiegającej od „sportowej”, jako że mieszkał blisko mnie na łódzkim osiedlu Koziny. To właśnie problemy z alkoholem zahamowały piłkarską karierę Igora. Między innymi grając w Szwecji został zatrzymany za jazdę pod wpływem alkoholu, a w Polsce trafił nawet do więzienia.

Sypniewski miał zdiagnozowaną depresję oraz zaburzenia lękowe – przez pewien czas bał się nawet wychodzić z domu. Swoją historię opisał w książce zatytułowanej „Zasypany – życie na zakręcie”, napisanej wspólnie z Pawłem Hochstimem i Żeliszawem Żyżyńskim. Gdy widziałem go po raz ostatni nieopodal jego bloku przy ulicy Okrzei w Łodzi, Sypniewski sprawiał wrażenie człowieka nieobecnego i zmęczonego życiem. Zmarł w dniu

4 listopada 2022 roku w szpitalu łagiewnickim w Łodzi. Przypadek Sypniewskiego nasuwa pewne analogie z innym wielkim talentem polskiej piłki – Dariuszem Marciniakiem, który zmarł w wieku 37 lat, w wyniku zawału serca, do którego przyczyniła się zaawansowana choroba alkoholowa.

Niejako przy okazji przypomnieć należy także innego znakomitego piłkarza – Stanisława Terleckiego, który zmarł równo 5 lat temu. Ten wielokrotny reprezentant Polski, piłkarz ŁKS-u, Gwardii, Legii oraz klubów amerykańskich – pod koniec życia kompletnie się pogubił. Problemy rodzinne, niepowodzenia w biznesie, brak sukcesów w polityce (czterokrotnie nieskutecznie kandydował do Sejmu), a może także inne przyczyny sprawiły, że dopadła go depresja oraz popadł w uzależnienie od alkoholu i leków psychotropowych. Przez pewien czas leczył się w szpitalu psychiatrycznym w łódzkiej Kochanówce, a po wyjściu z niego mieszkał kątem u znajomych. Dopiero dzięki pomocy łódzkiego magistratu oraz znajomych otrzymał niewielki lokal przy ulicy Kopernika w Łodzi, w którym zresztą zmarł w dniu 28 grudnia 2017 roku.

Przypominając te smutne historie, zastanawiam się nad puentą. Puenty jednak nie będzie, gdyż życie jest bardziej skomplikowane, niż nam się wydaje, i trudno oceniać wybory i decyzje życiowe innych. Tak naprawdę nie wiemy, co doprowadziło osoby, które osiągnęły niewątpliwy sukces sportowy do załamania i staczania się po równi pochyłej. Uzależnienia nie powstają same z siebie, lecz są wynikiem lęków, traum, czy wreszcie zwykłej ludzkiej słabości i bezradności. Nie nam oceniać, dlaczego wielu znakomitych sportowców (i nie tylko) nie wykorzystało w pełni swojego potencjału i przedwcześnie zakończyło swoje kariery, a w wielu przypadkach również swoje życie. Należy jedynie oczekiwać, że takich przypadków będzie jak najmniej.

Autorstwo: Michał Radzikowski

Źródło: MyslPolska.info

Przypisy

[1] i [2] – cytaty pochodzą z książki „Spalony” – Andrzej Iwan, Krzysztof Stanowski – wyd. „Buchmann” sp. z o.o. Warszawa 2012.